

Z Y C I E

PRZEMYSKIE

NR 18 (548)

ROK XII

3 MAJA 1978 r.

CENA 2 ZŁOTE

Zadanie dla wszystkich:

POPRAWA ŁADU, PORZĄDKU I BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO

(Omówienie referatu wprowadzającego do dyskusji wygłoszonego przez przewodniczącego WKKP HENRYKA CHLEBOWSKIEGO na plenarnym posiedzeniu KW PZPR)

ZAPEWNIENIE właściwego ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego ma niezmiernie istotne znaczenie i wpływ na efektywną pracę oraz spokój publiczny, a stabilność życia obywateli rzutuje na wyniki społeczno-gospodarczego rozwoju województwa. Kierując się postanowieniami Uchwały Biura Politycznego KC i Prezydium Rządu z lipca 1972 roku, Egzekutywa KW we wrześniu 1975 roku przyjęła program w sprawie poprawy porządku publicznego, bezpieczeństwa i dyscypliny w województwie. Jego realizacja wielokrotnie stanowiła przedmiot analiz i ocen dokonywanych przez Egzekutywę KW i instancje partyjne I stopnia.

Nie kwestionowane osiągnięcia społeczne i gospodarcze województwa byłyby bez wątpienia większe, gdybyśmy zdołali uniknąć występujących jeszcze negatywnych zjawisk, stąd też niezbędna jest ostra z nimi walka i pryncypialna krytyka wszelkich przejawów marnotrawstwa, niegospodarności, różnego rodzaju nieprawidłowości i nadużyć.

W latach 1975—1977 w województwie zmniejszyła się ilość przestępstw o charakterze kryminalnym, natomiast odnotowano wzrostową tendencję w grupie przestępstw przeciwko mieniu. Spowodowało to w

konsekwencji pewien wzrost strat, które przekraczają 16 milionów złotych. Zostały one spowodowane aferowymi kradzieżami, marnotrawstwem i niegospodarnością. Był to głównie wynik braku właściwego nadzoru ze strony kierownictw jednostek gospodarczych w zakresie prawidłowego zabezpieczenia mienia zarówno pod względem osobowym jak i technicznym. W województwie przemyskim najbardziej zagrożonymi przestępczością gospodarczą są jednostki podległe Centralnemu Związkowi Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Centralnemu Związkowi Kółek Rolniczych i Związkowi Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, a ponadto państwowe gospodarstwa rolne, budownictwo i przemysł materiałów budowlanych, handel wewnętrzny i usługi oraz przemysł lekki. Istnieje potrzeba wzmocnienia ochrony własności społecznej.

MIMO ŻE około 70 proc. ogółu ludności województwa mieszka na wsi, to więcej przestępstw, bo ponad 50 proc. popełniono w miastach. W środowisku wiejskim dominują podpalenia, bójkę, pobicia, uszkodzenia ciała i przestępstwa drogowe, w miastach natomiast popełnia się więcej włamań do obiektów społecznych i prywatnych oraz kradzieży mienia. Niepokojącym

zjawiskiem jest wzrost przestępczości w niektórych miastach i gminach, dotyczy to Przemysła, Lubaczowa, Narola i Chłopca. Ponad 9 proc. ogółu przestępstw popełnionych zostało przez nieletnich. Dopuścili się oni czynów prawie wyłącznie o charakterze kryminalnym a w szczególności: włamań do obiektów prywatnych, kradzieży mienia społecznego i prywatnego. Znaczny odsetek nieletnich przestępców pochodzi z rodzin nieprawidłowo funkcjonujących, rozbitych, gdzie — oprócz alkoholizmu — występuje przestępczość oraz pasożytnictwo wśród rodziców i starszego rodzeństwa.

NARASTAJĄCYM, szczególnie w ciągu ostatnich dwóch lat, problemem — specyficznym dla naszego województwa — są przestępstwa celno-dewizowe, dokonywane przez osoby wyjeżdżające za granicę nie w celach turystycznych, lecz z niskich pobudek chęci zysku. W II półroczu 1975 r. wartość towaru nielegalnie przewożonego a zajętego „turystom” z terenu naszego województwa wyniosła 300 tysięcy złotych, w 1976 roku — 1,5 mln złotych, zaś w 1977 roku — 600 tysięcy złotych. Przestępstwa te należy uznać za szczególnie szkodliwe i przynoszące ujemny dobremu imieniu Polaków i Polski. Kontrole wykazały, że

wielu pracowników, między innymi z Oddziału PKS w Przemysłu, Zespołu Opieki Zdrowotnej w Lubaczowie, Zakładów Automatyki „Mera-Polna” w Przemysłu, Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Przemysłu i Zakładów Przemysłu Dzielniarskiego „Jarlan” w Jarosławiu — wyłudzało zwolnienia lekarskie z pracy i w ramach tych zwolnień wyjeżdżało za granicę w celu uprawiania procederu przemyśliczo-handlowego.

W CELU skutecznej walki z przejawami braku gospodarności, marnotrawstwa i przestępczości niezbędna jest gruntowna znajomość przyczyn występowania tych zjawisk. Otóż w sferze gospodarczej tkwią one przede wszystkim w złym funkcjonowaniu niektórych ogniw zarządu gospodarczego, administracji i kontroli wewnętrznej. Powoduje to niedostateczną ochronę mienia społecznego, niegospodarności i marnotrawstwo, wadliwą organizację i brak dyscypliny pracy.

Mimo wyraźnego zarządzenia wojewody przemyskiego w sprawach funkcjonowania kontroli wewnętrznej i przyznania etatów rewidentów i kontrolerów zakładowych w niektórych jednostkach, nie podjęto dotychczas skutecznych form kontroli, a powołani do tego ludzie wykorzystywani są do realizacji zupełnie innych celów. Na przykład w Zakładzie Chemii Gospodarczej „Pollena-Astra” w Przemysłu rewidenta zakładowego powołano dopiero w 1977 r. i to na wyraźne polecenie jednostki nadrzędnej, a w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Budownictwa Komunalnego w Przemysłu nie zorganizowano takiej kontroli — mimo dużego zagrożenia działalnością przestępczą.

PROBLEMEM wywołującym poważne szkody w życiu społecznym i gospodarczym jest alkoholizm, którego rozmiary w naszym województwie są znaczne i cechują się tendencją wzrostową. Całe społeczeństwo winno aktywnie przeciwdziałać rozszerzaniu się tego zjawiska jako choroby społecznej.

W WARUNKACH dynamicznego rozwoju województwa, w klimacie zaangażowanej pracy społeczeństwa trudno się pogodzić z faktem istnienia grup pasożytniczych, ludzi młodych nie uczących się i nie pracujących zawodowo. Zdobywają oni najczęściej środki na życie i alkohol w sposób sprzeczny z prawem i normami współżycia społecznego. Ludzie ci manifestują pogardę dla pracy, społecznej działalności i obywatelskiej postawy. Dlatego

też problem walki z pasożytnictwem i nieróbstwem znajduje się w centrum uwagi administracji państwowej, organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, organizacji związkowych, młodzieżowych i samorządowych. Problematyka ta winna także znajdować odpowiednie odzwierciedlenie w treści pracy instancji i organizacji partyjnych.

Do kolegów w województwie wpływa przeciętnie w roku około 7 tysięcy spraw. Nie są to, co prawda wykroczenia o wysokim stopniu społecznego niebezpieczeństwa, gdyż najczęściej dotyczy zakłóceń spokoju i porządku publicznego, lecz pamiętać należy, że bardzo często od tych z pozoru drobnych przewinień rozpoczyna się działalność przestępcza.

WIELE WYSIŁKU w zwalczanie negatywnych zjawisk włożyły organy porządku, ścigania i wymiaru sprawiedliwości, administracja państwowa, organizacje związkowe, komitety FJN i inne instytucje. Uzyskano widoczne efekty. Do najważniejszych należą: duża wykrywalność sprawców przestępstw najgroźniejszych, szybsze postępowanie karne, właściwa i ujednoczona polityka rozwarzstania przestępczości oraz stosowania środków zapobiegawczych. W centrum uwagi organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości znajdowały się sprawy dotyczące ochrony praw obywateli, rodziny i młodzieży. W wielu przypadkach doprowadzono do przymusowego leczenia odwykowego alkoholików, stosowano ponadto w tym zakresie szeroką działalność profilaktyczną, szczególnie w środowiskach młodzieżowych.

Mówiąc o wysiłkach organów profesjonalnie zobligowanych do troski o stan ładu, porządku i bezpieczeństwa, nie można zapomnieć o wielu działaczach partyjnych i całej rzeszy społeczników, skupionych w różnych organizacjach społecznych i samorządowych, którzy swym zaangażowaniem przyczyniają się wydatnie do realizacji zadań w tym zakresie. Np. członkowie ORMO, współdziałając z organami Milicji Obywatelskiej, przyczynili się do wykrycia szeregu przestępstw i wykroczeń, a wielu zapobiegli. Na wszystkich członkach i kandydatach partii ciąży szczególnie obowiązek wytrwałego i konsekwentnego eliminowania z naszego życia społecznego wszelkich nieprawidłowości, wszystkiego co przeszkadza, co opóźnia i hamuje postęp i rozwój kraju. Musimy wykazywać odwagę, nie szczędzić krytyki, być bezkompromisowymi w zwalczaniu negatywnych zjawisk i postaw, z którymi wciąż jeszcze mamy do czynienia.



Księga ludzi zasłużonych

Decyzją Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wojewody przemyskiego i Prezydium Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Przemysłu z dnia 20 kwietnia 1978 r. do KSIĘGI ZASŁUŻONYCH DLA WOJEWÓDZTWA PRZEMYSKIEGO wpisano 15 kolejnych osób. W tym numerze rozpoczynamy ich prezentację.



BRONISŁAWA BARTNICKA

W okresie II wojny światowej sanitariuszka Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego. Ze swą jednostką przeszła szlak bojowy od Lenino do Berlina. Obecnie wzorowy pracownik wytwórni drożdży przemysłowych w Cukrowni „Przeworsk”, inicjatorka wielu czynów społecznych, aktywna działaczka Ligi Kobiet, radna Miejskiej Rady Narodowej w Przeworsku, żona zaufania w zakładzie. Za aktywną działalność społeczną i wzorową pracę zawodową odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



STANISŁAW BRĄGIEL

Długoletni, zasłużony działacz partyjny i społeczny. W latach 1937—1939 członek PPS. Po wojnie organizator Związku Walki Młodych. W 1946 roku wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej oraz ORMO. Brał czynny udział w przeprowadzaniu reformy rolnej, referendum i wyborów do Sejmu w 1947 roku. Był pracownikiem KW PZPR w Rzeszowie, sekretarzem KG PZPR w Medyce i Rybotyczach. Wieloletni przewodniczący GRN w Rybotyczach, a następnie w Huknikach, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



JAN CZURYŁO

Pracownik łączności od 1939 roku, a od 1954 roku dyrektor Urzędu Pocztowego w Lubaczowie. Członek Polskiej Partii Socjalistycznej, a obecnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jest społecznym sekretarzem Komitetu Miejskiego PZPR w Lubaczowie oraz aktywnym działaczem wielu organizacji społeczno-politycznych. Za wzorową pracę zawodową i ofiarną działalność społeczno-polityczną odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



JÓZEF DRYMAJŁO

Sołtys wsi Leszno, wzorowy rolnik, aktywny działacz partyjny i społeczny, członek KW PZPR w Przemysłu. Jest członkiem władz spółdzielczości rolniczej, działaczem ORMO i OSP, od kilku kadencji radnym Gminnej Rady Narodowej w Medyce. W latach 1944—1945 był żołnierzem II Armii Wojska Polskiego. Po zakończeniu wojny, jako ormowiec, uczestniczył w walkach z bandami UPA. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma medalami bojowymi.

PODSTAWOWE PRAWO CZŁOWIEKA: ŻYCIE W POKOJU

Dr med. **STEFAN KACZOR:**

— Przeżyłem okrucieństwo drugiej wojny światowej. Wiem co znaczy terror, cierpienie, tułaczka, śmierć. Sam osobiście omal nie doświadczyłem grozy wyroku...

Zdarzało się, że trzy razy w ciągu jednego tygodnia, zmuszeni byliśmy ewakuować szpital. Nikt nie zważał na czerwony krzyż, nikt nie liczył się z chorym człowiekiem, nie było humanitarnych odruchów. Wszak Hitler twierdził, że zwycięzcy nie obowiązują żadne prawa. Cóż więc znaczyło pogwałcenie Konwencji Genewskiej...

Byłem świadkiem jak trzy samoloty niemieckie zrzuciły bomby na lotnisko. Te zwykłe bomby spowodowały wokół ogromne spustoszenie. Było po tym nalocie 125 rannych, w tym siedmiu bardzo ciężko, których natychmiast trzeba było operować. Nigdy nie zapomnę tego widoku!

Perwersyjne jest twierdzenie, że broń neutronowa ma działanie humanitarne — zabija tylko ludzi, pozostawiając nienaruszone dobra materialne. Tylko komu będą służyć zdobycze naszej cywilizacji? Jak będzie wyglądał ten odczłowieczony świat?! Gorzka ironia zawarta jest

w opiniach ekspertów rozwijających wysięg zbrojeń. Każda broń, jaka by nie była, zagraża człowieczeństwu!

Gdy słucham teraz o bombie N budzi się we mnie głęboki protest. Odświeżają się w pamięci wspomnienia z lat minionej wojny, ginący niewinnie ludzie, przepelnione szpitale borykające się z brakiem bielizny, leków, opału, żywności...

Jako sługa Hipokratesa, którego posłannictwem jest ratowanie zdrowia i życia ludzkiego, domagam się poszanowania podstawowego prawa człowieka — by mógł żyć i pracować w pokoju!

* * *

Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemysłu, zebrani na swym plenarnym posiedzeniu, uchwalili rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Z niepokojem obserwujemy poczynania rządu USA i niektórych krajów kapitalistycznych zachodniej Europy, chcących doprowadzić do masowej produkcji nowej broni neutronowej i wyposażać w nią kraje wchodzące w skład paktu NATO.

Nasz naród, który doświadczył ogromnych zniszczeń w czasie II wojny światowej, przeciwny jest tym poczynaniom. Chcemy żyć w pokoju, a swoją twórczą i zaangażowaną pracą kształtować umysł społeczeństwa na rzecz dalszego rozwoju i dobrobytu (...).

Jako przedstawiciele środowiska naukowego i kulturalnego województwa przemysłowego przeciwstawiamy się wyścigowi zbrojeń oraz tworzeniu nowych broni masowej zagłady. Solidaryzujemy się z przeciwnikami produkcji broni neutronowej w imię właściwie pojętego humanitaryzmu, w obronie najwyższych idei naszych czasów — idei pokojowego współistnienia narodów (...)

W imieniu zgromadzonych podpisał

prezes TPN mgr inż. **MICHAŁ KRYCZKO**

Z okazji 1 Maja

W sali Urzędu Miasta w Przemysłu, w obecności Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, I sekretarza KW Z. DREWNIOWSKI i wojewoda przemyski Z. CICHOCKI udekorowali kilkudziesięciu zasłużonych działaczy społecznych, związkowych, przodujących robotników i pracowników odznaczeniami państwowymi. **KRZYŻE KAWALERSKIE ORDERU ODRODZENIA POLSKI** otrzymali: Stanisław Domański, Antoni Łabuda, Helena Misiura, Jan Olszowy; **ZŁOTE KRZYŻE ZASŁUGI**: Jan Gawlik, Józef Matuszka, Regina Jamróz, Marian Kulczycki, Stanisław Leśkiewicz, Tadeusz Majchrowicz, Władysław Szczepański, Stanisław Telega, Nina Wiecheć, Maria Winiarska; **SREBRNE KRZYŻE ZASŁUGI**: Eugeniusz Babski, Jerzy Chlebek, Tadeusz Drozd, Czesław Hass, Marian Iwaszko, Michał Jakubiszyn, Zbigniew Jordan, Bronisław Kral, Janina Krawiec, Irena Kuropatwa, Adam Łukasiewicz, Czesław Markowicz, Roman Mędzela, Włodzimierz Sabat, Edward Sączko, Władysław Szlach, Józef Wołoszewski, Julian Ziemia; **BRAZOWE KRZYŻE ZASŁUGI**: Bogumił Antoniewski, Jan Bury, Krystyna Compak, Danuta Ferenc, Alicja Gniady, Zdzisław Gudzelak, Irena Jandzio, Józef Kiper, Zbigniew Ochenduszkiewicz, Stanisław Pilch, Józef Rzepczyński, Jerzy Tchórzewski, Władysław Urban.

* * *

Zasłużeni działacze ruchu robotniczego — członkowie partii, którzy wnieśli swój wkład w dzieło zwycięstwa klasy robotniczej i zbudowania socjalistycznego państwa spotkali się z kierownictwem Komitetu Wojewódzkiego PZPR. W tym samym dniu (28 kwietnia) w sali WDK, przy udziale przedstawicieli zakładów pracy i środowisk całego województwa odbyła się uroczysta akademii pierwszomajowa.



Fot. (tz)

5,5 mln zł na koncie NFOZ

Pomyślnie realizowany jest plan zbiórki na NFOZ. W pierwszym kwartale br. mieszkańcy woj. przemyskiego złożyli na ten cel 5,5 mln złotych, co stanowi 32,4 proc. planu rocznego, opiewającego na 17 mln zł. Najbardziej zaangażowani są rolnicy, którzy swoje zadania wykonali już w ponad 62 proc. Na czoło wysunęła się gmina Zarzecz, która 20 lutego zameldowała o zgromadzeniu na koncie NFOZ 140 tys. zł, wykonując tym samym plan w 123,5 proc.

Tradycyjnie już wśród przodujących znajdują się miasto i gmina Przeworsk, Gać, Kańczuga i Pruchnik, które zadania w tym względzie wykonały z nadwyżką w ciągu pierwszego kwartału. Wysoko stoi Jarosław — miasto (89 proc.) i gmina Wiązownica (87 proc. planu rocznego).

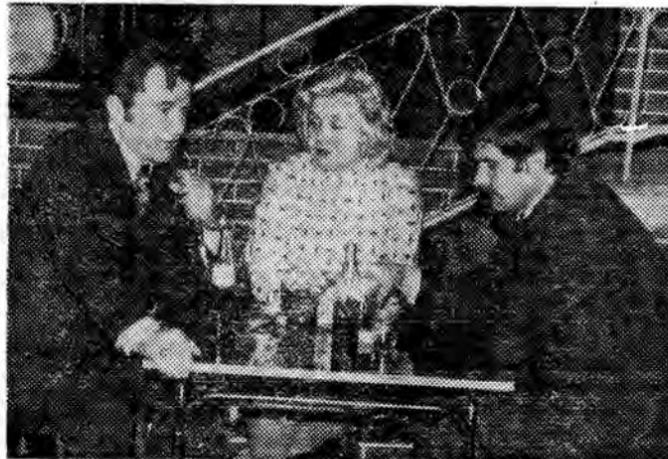
Natomiast w ognie ciągną się: Stary Dzików, Cieszanów i Wielkie Oczy, gdzie zbiórka zaawansowana jest dopiero w około 10 procentach. Zastanawiające jest stanowisko mieszkańców gminy Laszki, skąd w I kwartale nie wpłynęła żadna poważniejsza kwota, a gdzie przecież buduje się gminny ośrodek zdrowia!

DZIĘKUJEMY!

Z Łodzi, gdzie odbywał się turniej piłki siatkowej o wejście do II ligi, otrzymaliśmy pozdrowienia od zespołu, trenera i kierownika MKS Polonia. Z X narady dziennikarzy — medyków w Zaborowie napisał do nas Jan Holówka, natomiast z pobytu w Dusznikach-Zdroju — stała czytelniczka M. Kamieniecka.

Z Międzynarodowej Wystawy „Ochrona człowieka i środowiska pracy — SECURA 78”, która trwała w Poznaniu w okresie od 16 do 21 kwietnia br. otrzymaliśmy pozdrowienia od naszego stałego czytelnika p. Józefa Krawczyka z Rzeszowa, a z wypoczynku w Zakopanem od Bartka.

KRASICZYŃSKIE SPOTKANIA



Na pytania odpowiadają F. Korab i F. Repich.

Fot. T. Ziembowska

Nowo zorganizowany Gminny Ośrodek Kultury w Krasiczyńskim wystartował z ciekawą inicjatywą — KRASICZYŃSKIMI SPOTKANIAMI. Będzie to — jak zapewnia kierownik placówki Adam Bechawski — impreza cykliczna organizowana raz w miesiącu.

W kameralnym nastroju mieszkańcy Krasiczyna spotkali się tym razem z ludźmi mieszkającymi lub pracującymi w tej miejscowości, ale mającymi wiele do powiedzenia: I sekretarzem KG PZPR F. Repichem, dyrektorem ośrodka wypoczynkowego FSO w zamku F. Korabem i nadleśniczym M. Głazem (o czym m. in. mówiono — patrz strona 8).

Spotkanie prowadziła K. Steblińska. Wystąpiły zespoły: muzyczny z GOK w Babicach, taneczny „Albatros” z klubu Zakładów Płyt Pilśniowych oraz krasiczyński kwintet żeński.

NIE TYLKO HANDEL I USŁUGI

Przeciętnemu obywatelowi działalność WSS „Społem” kojarzy się z handlem, gastronomią, produkcją wód gazowanych. Tymczasem spółdzielczość spożywców ma się czym pochwalić również na niwie kulturalno-oświatowej i społeczno-wychowawczej. Otóż „Społem” prowadzi wspólnie ze spółdzielniami mieszkaniowymi 2 kluby — w Przemysłu i Jarosławiu, a samodzielnie — 2 świetlice i 3 ośrodki „Praktycznej Pani”, których stalymi bywalcami są ludzie różnego wieku, zawodu i zainteresowań.

W spółdzielczych klubach i świetlicach organizowane są odczyty, konkursy, spotkania, działają dziecięce i młodzieżowe zespoły artystyczne, ogniska Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej.

Klub Spółdzielczy Oddziału w Jarosławiu zajął I miejsce we współzawodnictwie o tytuł przodującej placówki k.o. W ubiegłym roku w świetlicach i ośrodkach „Praktyczna Pani” odbyło się łącznie 119 odczytów, w których wzięło udział ponad 5000 osób, zorganizowano 249 kursów doskonalenia gospodarczego oraz 4 kursy nauczania języków obcych.



TARGI SZTUKI

Do 15 maja odbywać się będą w Galerii „Desy” w Przemysłu, Targi Sztuki (rozpoczęte 28 kwietnia). Wystawiono tam prace malarskie, grafiki, rzeźby, rysunki oraz wiele artystycznie wykonanych przedmiotów ze szkła.

— Impulsem do powstania Galerii „Desy” — powiedziała kierownik Salonu mgr Grażyna Niezgodowa — była m. in. chęć wywołania w każdym z nas potrzeby posiadania w domu choćby jednego dzieła całkowicie oryginalnego, niepowtarzalnego — dzieła sztuki. Dlatego oprócz wystaw indywidualnych chcemy raz do roku zapewnić możliwość wyboru spośród różnorodnych propozycji. Taką okazją, mamy nadzieję, staną się odbywające się właśnie Targi.

„MYŚLIBÓRZ-78”

W dniach 6-8 października br. w Myśliborzu (woj. gorzowski) odbędzie się Spotkanie Twórców i Wykonawców Piosenki Amatorskiej. Jego pomysłodawcami są pracownicy Wojewódzkiego Domu Kultury w Gorzowie Wlkp. — Elżbieta Kuczyńska i Rafał Zapadka, a głównymi organizatorami: WDK w Gorzowie i Myśliborski Ośrodek Kultury.

Spotkaniem w Myśliborzu zainteresowany jest Zarząd Główny Związku Autorów i Kompozytorów Utworów Rozrywkowych (ZAKR), który ufundował nagrodę specjalną.

Naczelnym założeniem imprezy jest umożliwienie spotkania się tym, którzy swoje śpiewanie traktują jako bardzo osobistą wypowiedź artystyczną. Ambicją organizatorów jest ujawnienie nie tylko talentów piosenkarskich ale i kompozytorskich czy literackich.

Zgłoszenia — do 31 lipca br. — przyjmuje Wojewódzki Dom Kultury w Gorzowie Wielkopolskim, ul. Wał Okrzejny 36/37. (R. Z.)

SKLEPY W AJENCJI

Zgodnie z uchwałą rządową z końca ub. roku małe placówki handlowe branży spożywczej, ogrodniczej i kilku przemysłowych są przekazywane w ajencję. W ciągu pierwszego kwartału br. w Przemysku ajenci przejęli siedem sklepów, głównie owocowo-warzywnych i z kwiatami, którymi dotąd administrowała WSS „Społem”. Jak się dowiadujemy dziesięć sklepów przygotowuje dla ajentów WPHW.

Wiosną o kłopotach jesieni życia



Na TEN TEMAT pisaliśmy już na naszych łamach wiele razy, lecz skargi nie ustają. Wpływają one do różnych instytucji i urzędów, najczęściej jednak do Komitetu Wojewódzkiego PZPR, gdzie szukają ludzie pomocy w rozwiązaniu trudnych, osobistych problemów.

Mimo iż kierownictwo Oddziału ZUS w Przeworsku już niejednokrotnie zapowiadało

poprawę organizacji pracy, a tym samym sprawniejsze załatwianie wszelkich formalności związanych z przyznawaniem oraz wypłacaniem rent i emerytur — bałagan w tej instytucji jest nadal ogromny. A czas już przecież najwyższy, by Oddział zaprzestął używania parawanu: nasi pracownicy mają doświadczenia. Bo jak długo można siusiać w pieluszkach?...

* ♦ *

Po 20 latach pracy nauczycielskiej p. Stanisława Klemiaczyca (zam. w Przemyślu) rozpoczęła starania o wcześniejsze przejście na emeryturę. Przyczyną było chroniczne zapalenie strun głosowych — choroba dość często spotykana w tym zawodzie. Przełożeni wnioski aprobowali. Zebrano potrzebne dokumenty i wysłano je do

Rzeszowa (wtedy jeszcze tamtejszy Oddział ZUS załatwiał sprawy rent i emerytur dla mieszkańców województwa przemyskiego). 28 sierpnia 1977 r. powiadomiono zainteresowaną, że dokumenty przekazano do Przeworska i polecono skontaktować się z Oddziałem w tym mieście. I zaczęło się. Wprawdzie stosunkowo szybko otrzymała p. Klemiaczyca książeczkę ubezpieczeniową oraz legitymację, uprawniającą do zniżki kolejowej, ale pieniędzy ZUS jej dotąd nie wysłał. Była już w Przeworsku trzykrotnie osobiście, raz w jej imieniu jeździł mąż, dwa razy dostarczała zagubiony przez pracowników Oddziału wniosek o rozwiązaniu stosunku służbowego. W końcu powiadomiono ją, że na skutek jakichś tam przyczyn otrzyma rentę od stycznia br. Roszczenia za poprzedni okres (5 miesięcy) nie zostały uwzględnione. Czy nie zakrawa to na kpinę lub co najmniej na błędna interpretację przepisów? Przypominamy: od sierpnia ub. r. chora nauczycielka nie otrzymuje emerytury, która jej się przecież należy. Trudno pojąć bezdusność pracowników przeworskiego Oddziału ZUS.

To był przykład jeden z wielu. Wszystkich nie będziemy przedstawiać. Może tylko jeszcze...

P. Edward Kukurba (również z Przemysła) „walczy” o wyrównanie 500 zł, należnych mu za luty br. W styczniu otrzymał podwyżkę emerytury, którą wypłacono pod koniec miesiąca, ale później o tym zapomniano i ZUS przesyła pieniądze w starym wymiarze. W swojej skardze do

KW PZPR poszkodowany pisze, że już niedługo koszty telefonów i poczty, poniesione w związku z balaganem w Oddziale ZUS, sięgną 500 zł, czyli wysokości wyrównania...

Ciekawą lekturę stanowi rejestr skarg załatwionych w wyniku interwencji władz politycznych i administracyjnych.

Okazuje się, że „przykrećcie nie sruby” powoduje niemal natychmiastową pozytywną reakcję i ludzie dotąd wodzeni za nos, lekceważeni — przestają mieć kłopoty z rentami i emeryturami. Przykłady: Władysław Botuliński, b. mieszkaniec Bachórcza, który po przeniesieniu się do Wrocławia przestał otrzymywać należne mu pieniądze; Zbigniew Jakubowski z Jarosławia, któremu odwiekano podniesienie zaniżonej renty i wyrównanie zaległości; Franciszek Wasik z Przemysła, który ponad trzy miesiące czekał na wykonanie przez przeworski ZUS decyzji Ministerstwa Sprawiedliwości o podwyżce renty inwalidzkiej; Stanisław Gancarz z Jodłówki, któremu dopiero po 8 miesiącach ustalono wysokość renty... — wszystkie te sprawy po interwencji KW PZPR okazały się możliwe do szybkiego załatwienia.

* ♦ *

Za każdą skargą stoi człowiek, dla którego renta lub emerytura stanowi podstawę egzystencji. Nie mogą o tym zapominać pracownicy Oddziału ZUS w Przeworsku.

LC

Niemal dokładnie przed dwoma laty, w czerwcu 1976 r. odbyło się pierwsze wspólne posiedzenie KM PZPR i MK SD w Przemyślu poświęcone sprawie aktywizacji usług.

Z końcem kwietnia br. zwołano drugie plenium na ten sam temat, by zorientować się w efektach dotychczasowych poczynań i przedsięwziąć kroki zmierzające do usprawnienia tej dziedziny naszego życia.

W przyjętej przed dwoma laty uchwale dominowały cztery założenia: wzrost wartości usług; ich branżowa koncentracja, zwiększenie podaży usług deficytowych; wprowadzenie nowych form.

Co ZDOŁANO OSIĄGNĄĆ?

Jeśli idzie o wartość usług w przeliczeniu na jednego mieszkańca, to z 2413 zł w r. 1976 podniosła się ona do 3365 zł w I kwartale br., czyli że założony wskaźnik 4 tys. zł w roku 1980 bez trudu powinien być osiągnięty. Nie dajmy się zwieść liczbom i procentom obrazującym dynamikę, jako że w wydatnym stopniu ów wzrost nastąpił wskutek zmiany cen usług, a więc w rzeczywistości wcale nie jest tak dobrze jakby się wydawało na pierwszy rzut oka.

Nastąpił bowiem m. in. spadek podaży usług meblarskich i to dość znaczny, co przemyskie zakłady Rzeszowskich Fabryk Mebli tłumaczy brakiem podstawowego surowca, jakim są płyty, okucia, zawiąsy. — Możemy oferować jedynie to, czym dysponujemy w produkcji seryjnej... — oznajmiają, dodając przy okazji, że wszystkie swe moce skierowali na produkcję rynkową, którą ostatnio wzbogacili o nowy komplet „San”.

Nadal utrzymują się niedostatki w podaży usług z zakresu napraw zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego oraz radiowo-telewizyjnego.

WPHW tłumaczy się asekuacją przemysłu, który na częściach zamiennych umieszcza klauzulę „tylko do napraw gwarancyjnych”, jeśli

WOKÓŁ USŁUG

rygorystycznie przestrzegać tej zasady doprowadziłoby się do spiętrzeń kilkumiesięcznych.

Drugim poważnym mankamentem jest brak serwisu dla nowości rynkowych, jak to ma miejsce na przykład w przypadku małowagarytowej pralki automatycznej, która z reguły po kilku tygodniach użytkowania „wysiąda” i wraca do sklepu, bo w punkcie napraw jej nie przyjmą, gdyż „nie mają czym robić”.

Trzecią sprawą hamującą rozwój usług jest ciasnota pomieszczeń, jak choćby w punkcie ZURIT przy ul. 3 Maja, gdzie aparaty telewizyjne ulegają dodatkowym uszkodzeniom, przez co przedsiębiorstwo ponosi niewspółmiernie wysokie koszty! Punkt ten znajduje się wprawdzie na tegorocznej liście rekonstrukcji sieci handlowo-usługowej i ma być poszerzony o sąsiedni lokal fotograficzny, ale póki co jest jak jest — czyli źle.

Duże braki notuje się także w usługach budowlanych, krawieckich i dziewiarskich. Wprawdzie nastąpiła — postulowana w uchwale — ich koncentracja, ale potrzeby wyprzedzają podaż.

W uchwale mówiło się również o konieczności tworzenia punktów usługowych

w nowych osiedlach mieszkaniowych, co jak wiadomo nie zostało zrealizowane. Opóźnienia w budownictwie towarzyszącym są znaczne. A trzeba wiedzieć, że na osiedlach XXX-lecia, Warneńczyka i Kazanów mają powstać 24 placówki grupujące usługi pralnicze, fryzjerskie, krawiecko-dziewiarskie, naprawy sprzętu zmechanizowanego. Mają tu powstać także oddziały pocztowe i apteki.

Gdy się powiedziało „a”...

Nic nie zdołano zrobić w zakresie zorganizowanej opieki nad dzieckiem w domu, jak też rozwinięcia usług na wzór świadczonych przez studenckie spółdzielnie.

Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy miała uruchomić punkt informacyjny o rodzaju dostępnych usług, ale nie uruchomiła. Z braku lokalu. Tymczasem okazuje się, że z powodzeniem można to zrobić w sekretariacie spółdzielni „Bistor”. A punkt jest o tyle ważny, że oprócz informacji dla klientów zbierałyby dane na temat jak kształtuje się zapotrzebowanie na określone usługi. Mając bieżące rozeznanie sytuacji można by elastycznie działać.

O SOBNY ROZDZIAŁ STANOWI RZEMIOSŁO. Nastąpił wprawdzie wzrost zakładów (jest ich obecnie 346) i zatrudnienia (728 osób, w tym 128 uczniów), jednak daje się zauważyć dużą płynność ilościowa i branżowa. Wiele zawodów przestaje istnieć z chwilą odejścia rzemieślnika na emeryturę. Co nas czeka, jeśli 66 fachowców w wieku emerytalnym zechce pójść w ślady swych kilkunastu kolegów i zrezygnuje z prowadzenia warsztatów?

Dopityw uczniów jest ciągle zbyt mało. Do terminu nie-

wielu się garnie, przedkładając nad warsztat rzemieślniczy drogę do zawodu oferowaną przez OHP. W tej sytuacji niezbędne jest tworzenie dodatkowych oddziałów — zawodów deficytowych w szkołach dokształcających, współpracujących z Zakładem Doskonalenia Zawodowego.

Usługi wymagają kadry, bazy, jak też wyposażenia w maszyny oraz właściwego zaopatrzenia materiałowego. W

tym ostatnim temacie nastąpiła wydatna poprawa w rzemiośle, dając mu możliwość rozwinięcia skrzydeł.

Baza też winna niebawem się poprawić, gdy się weźmie pod uwagę planowany przy ul. Grunwaldzkiej Dom Rzemiosła (w budowie którego, o dziwo, rzemieślnicy nie bardzo chcą partycypować!) oraz wyznaczenie lokalizacji pod szeregową zabudowę pawilonową (działki do dyspozycji prywatnych inwestorów).

Ale i teraz trzeba umiejętnie gospodarować tym co jest. Nie pokrywa się z prawdą twierdzenie, że rzemieślnikom odbiera się pomieszczenia. W latach 1976-1977 przejęto wprawdzie 9 zakładów, ale dano w zamian 11, więc saldo pozostało dodatnie. Jeszcze w ciągu tego półroczu otrzymają rzemieślnicy 5 lokali, głównie po likwidowanych małych sklepikach. Nie można się jednak zgodzić z faktem istnienia zaniedbanych zakładzików w centrum miasta i jeśli ich estetyka się nie poprawi, konieczne będą eksmisje do dzielnic peryferyjnych!

Jak się uporać z tym problemem? Może nie od rzeczy byłoby utworzenie pracowni dekoratorskiej na potrzeby tak uspołecznionych, jak i rzemieślniczych zakładów usługowych.

Co ROBIĆ, aby wachlarz jakości i terminowości usług dostosować do aktualnych i perspektywicznych potrzeb Przemysła? Odpowiedź na to pytanie znalazła się w podjętej uchwale.

Zobowiązuje ona władze administracyjno-gospodarcze miasta do opracowania, do końca lipca br., szczegółowego programu rozwoju usług i rzemiosła; do uruchomienia w Oddziale Go-

spodarki Mieszkaniowej pogotowia gazowego, elektrycznego i wodno-kanalizacyjnego; wygospodarowania pomieszczeń dla Biura Obrót Materialami i Surowcami „Bomis”, zorganizowania jeszcze w br. dodatkowej klasy wielozawodowej w zespole szkół CZSP.

Przemyska Spółdzielnia Mieszkaniowa i JPB zobowiązano do uzgadniania z użytkownikami i przedsiębiorstwami handlowymi sposobu wykańczania i zagospodarowywania pomieszczeń w obiektach przekazywanych do eksploatacji oraz do uzgadniania na osiedlach warsztatów dla majsterkowiczów.

Zarząd Miejski ZSMP zobowiązano do zorganizowania spółdzielni usług domowych.

W celu systematycznego śledzenia realizacji uchwały, problemów i towarzyszących jej trudności, Egzekutywa KM PZPR i Prezydium MK SD powołały stały zespół, który będzie przynajmniej raz w roku składał sprawozdania wraz z wnioskami i ocenami.

Takie to postanowienia w sprawie dalszego rozwoju usług bytowych w latach 1978-1980 zapadły na piętnym forum obu partyjnych instancji zainteresowanych tym, aby żyło się nam łatwiej.

A. BOGUSŁAWSKA

BAŁA SIĘ, że on prędko nie odejdzie. Pawełek, zjadający lapanie śmietankowe lody, zauważył w rogu kawiarni tamtego mężczyznę, który zaslaniając twarz gazetą, wyglądał naprawdę jak człowiek pochłonięty całkowitą lekturą. Jeśli jednak Pawełek uniesie wzrok i pozna tamtego, na pewno zawoła:

— Patrz, mamo, tam jest wujek! Dlaczego on siedzi sam i do nas nie przyjdzie?

Zadrżała, bo przeraziło ją to, co sobie wyobraziła, a co wcale nie musiało nastąpić.

— Przecież do tego nie dopuszczę — pomyślała. — Byłabym zupełnie głupia, gdybym na to pozwoliła. Zaczekam jeszcze chwilę, dopóki mały nie skończy lodów i wyjdzie. — Spojrzała na chłopca. Mały obliżywał palce.

— Płacimy, proszę pani! — zwróciła się do kelnerki.

Nikt nie protestował: ani mały chłopczyk, ani jego ojciec. Jedyne mężczyzna siedzący w najciemniejszym rogu kawiarni, jeszcze bardziej zasłonił się gazetą, gdy idąc ku wyjściu mijali jego stolik. Kiedy tamci wyszli, mężczyzna szybko uregulował rachunek, wstał i podszedł do dużych oszklonych drzwi, przez które widać było bardzo wyraźnie ulicę i wszystko co się na niej działo. Patrząc przez szybę zauważył, jak tamten żegna się z kobietą i dzieckiem.

— Już nas zostawiasz? — zapytała kobieta. — Naprawdę nie możesz dłużej zostać...

— Niestety, mam konferencję.

— Tatusiu to prawie codziennie chodzi na jakieś konferencje — zdziwił się chłopiec. — Dlaczego? Ojciec nie mu na to nie odpieraj, jakby nie słyszał jego pytania.

— Będę musiał was pożegnać — powiedział. — Pojadę tramwajem, gdyż inaczej nie zdązę. — Pocałował kobietę w rękę, a na chłopca spojrzał mniej groźnie aniżeli przed chwilą. — Tylko bądź grzeczny! — mruknął.

Kobieta słysząc dźwięk odjeżdżającego wozu i widząc, jak tramwaj znika za rogami ulicy — odetchnęła z prawdziwą ulgą.

— Wreszcie poszedł — pomyślała — a byłam przekonana, że on coś podejrzewa, że domyśla się prawdy... Przecież nigdy nie proponował jej spaceru i nie zapraszał na lody. Od kilku lat wychodził zawsze sam i co dzień powtarzała się identyczna sytuacja: on wraca z pracy głodny i zmęczony, myje ręce i siada przy stole.

— Co słychać? — Nie ciekawego, był inkasent z elektrowni. Rachunek jest większy niż w zeszłym miesiącu.

— Ach, tak... — kiwa głową. — Tak, trzeba będzie trochę oszczędzać. — Sięga po szeluszczący plik gazet, pośpiesznie przegląda tytuły. Wieczorem goili się starannie, ubiera czystą koszulę, wiąże ulubiony krawat i wychodził całując ją w czoło.

— Wróć późno, kochanie. Nie czekaj... „Oczywiście, że nie będę czekała — myśli teraz kobieta patrząc w ślad za odjeżdżającym tramwajem. — Ani dziś, ani jutro... Czekalam już zbyt długo”.

— Tatusiu poszedł na konferencję? — Tak, Pawełku. — A my dokąd pójdziemy? — Na spacer za miasto...

Kobieta ogląda się niespokojnie, szukając w tłumie znajomej twarzy.

„Może on wcale nie wyszedł z kawiarni widząc, że nie jestem sama albo pojechał wcześniej i czeka w umówionym miejscu”. Chwyta małego za rękę i biegną w stronę przystanku.

— Prędzej, Pawełku, bo nie zdążymy!

Tramwaj jakby na nich czekał. Ledwie zajęli miejsca, natychmiast ruszył. Wlecząc się teraz główną ulicą miasta wśród starych czyszowych kamienic, których fasady są do siebie bliźniaczo podobne. Potem skręca w stronę przedmieścia. Zamiast secesyjnych czyszówek i nowoczesnych bloków, spotkać tu można małe parterowe domki ukryte wśród zieleni ogrodów.

Dojeżdżają do ostatniego przystanku. Motorniczcy wyjął z kieszeni papierosa i zapisuje coś w swojej księdze.

— Koniec jazdy — mówi. — Wsiadamy, proszę państwa. Wójtowa Wieś zaprasza na kwaśne mleko. Dojazd tramwajem dopiero w następnej pięciolatce. — Wychodzi z wozu, przeciąga się, rozprostowuje kości i lapanie zaciąga się powietrzem. — Jak tu fajnie pachnie sianem...



Kobieta z chłopcem idą drogą, z której zniknęły ślady szynny. To już nie jest przelotowa, śmierzdząca spaliniami pojazdów zosa, lecz boczna droga wiodąca gdzieś w pola.

— Tu jest dobrze — odzywa się chłopiec. — Można puszczać latawca i biegać po trawie. Żaden dozorca się nie przycepi...

Kobieta nie słucha jego dziecinnej paplaniny. Rozgląda się wokół niecierpliwie i jest coraz bardziej niespokojna, bo nigdzie nie dostrzegła mężczyzny, którego spodziewała się tu spotkać. Czyżby zlekceważył ją i nie przyjechał? Został w kawiarni... Przymińając sobie dziewczyny, które tam siedziały, młode i ładne — wyciąga z torbki lusterko i dość długo przygląda się swojej twarzy.

let albo nóż, jak mężczyźni z kowbojskich filmów.

„Muszę wracać, bo mama się przestraszy” — pomyślał i słysząc głośne bicie swego serca, puścił się pędem w powrotną drogę. I kiedy był już blisko celu, kiedy ujrzał migocące w oddali światła, słysząc jednocześnie szczyt tramwajowych szyn, wyrosła przed nim, jak spod ziemi, dziwaczna postać: wielka, olbrzymia, z szeroko rozłożonymi rękami, wyciągniętymi złowieszczą w jego stronę...

Zaczął krzyknąć i krzychał tak długo, dopóki nie zabrakło mu tchu i dopóki nie przybiegła matka, wołająca już z daleka:

— Nie bój się, Pawełku, nie płacz, idę po ciebie, co ci się stało...

ADAM JANUSZ BIEN

STRACH

„Juszę częściej chodzić do kosmetyczki” — postanawia i chwytając z powrotem lusterko, grzebie wśród drobiazgów szukając papierosów.

— Proszę... Zdać się, że masz ochotę zapalić.

Jego głos zabrzmiał tak niespodziewanie, że nie poznała go w pierwszej chwili i drgnęła przestraszona natarczywością intruza.

— Myślałam, że nie przyjechałaś...

— Dlaczego miałem nie przyjechać? Przecież się umówiliśmy, Agnieszko... Gdzie Pawełek?

— Bawi się, pobiegł w pola.

— To doskonale — powiedział mężczyzna. — Jesteśmy więc sami i nikt nam nie będzie przeszkadzał. — Nachylił się nad kobietą, gdyż był od niej znacznie wyższy i przyciągnął ją delikatnie do siebie.

— Uwważaj... — zdążyła szepnąć. — Ktoś może nas zobaczyć.

◇ ☆ ◇

Pawełek zanurzał się odważnie w zapadający wczesnowiosenny zmrok, wyobrażając sobie, że wędruje przez gęsty bór u dziadków w Zalesiu albo przez wielką pustynię czyhającą nań tysiącem niebezpieczeństw. Nucać półgłosem jakąś piosenkę dla dodania sobie otuchy, szedł miedzą przecinającą pola i coraz bardziej oddalał się od drogi i od tego miejsca, gdzie zostawił matkę. W końcu zaszedł tak daleko, że nie dobiegał doń dźwięk przejeżdżających tramwajów. Stał zaskoczony panującą tu ciszą i nie już nie musiał sobie wyobrażać. Był na prawdziwej pustyni. Miasto, tramwaj, matka — zostały daleko za nim. Był sam. W rękę miał tylko kruchy kij. Przeraził się, że ma tylko to. Wołałby mieć prawdziwy pisto-

Otworzył oczy, bo zamknął je przed chwilą, żeby nie widzieć tej okropnej poczwary, którą wskazywał palcem.

— Patrz, on chciał mnie porwać, chciał mnie zabić...

Kobieta wybuchnęła głośnym śmiechem.

— Kto, synku? Przecież to strach...

— Jaki strach? Zwykły, Pawełku, na wróble... Chodź, zobacz z bliska!

Zawstydzził się... Taki duży chłopak! Jak mógł się tak pomylić? Zaczął trzeć palcami powieki, aby powstrzymać potok łez cisnących się do oczu.

— Dlaczego beczysz, czego się jeszcze boisz?

Plakał ze wstydu, a nie ze strachu. Tylko ona o tym nie wiedziała. Myślała, że on wciąż się boi i to ją rozśmieszyło, bo porównała jego strach z swoim, z tym wielkim strachem, w jakim żyje od lat. Wiedziała, że kiedyś w przyszłości on może zacząć żyć tak samo, zupełnie tak samo jak oni: nie uniknie kłamstwa i ustawicznego lęku, że kłamstwa wyjdą na jaw. W nagłym przypływie współczucia przytuliła go do siebie serdecznie i mocno.

— Nie bój się i nie płacz — powiedziała. — Wytrzyj chusteczką oczka. Nie trzeba płakać, bo gdyby każde z nas płakało z byle jakiego powodu, musielibyśmy płakać wszyscy.

Mały pochlipując i pociągając nosem, wytarł posłusznie oczy.

— Ja się wcale nie boję — szepnął — lecz ty mi nie wierysz, a ja mówię prawdę, jak babcię kocham.

Fragment przygotowywanej do druku książki pt. „Pielgrzymka do świętych miejsc”.

FAŁSZYWA MIŁOŚĆ DO PRZYRODY

„Ochrona przyrody, to realizacja czynnej miłości ziemi ojczystej, która była zawsze najznamienniejszą cechą polskiego patriotyzmu”.

(A. WODZICZKO)

Przedsiebiorstwo Budownictwa Naftowego i Gazu „Zabrze” w Jarosławiu od dwu lat utrzymuje sobie „getto sarenek”. Jest to okólnik o wymiarach ok. 15 x 60 m, o profilu kotlinki, między magazynem, otwartym składowiskiem bezczek z paliwem i smarami, myjnią samochodów, parkingiem różnych pojazdów, mosto-tunelem krzyżującym trakcję kolejową z autostradą E-22, autostradą E-22 i wjazdem do Przedsiębiorstwa. Niczym nie odcięte lub przysłonięte pozostaje jedynie sklepienie niebieskie, a to tylko dlatego, że jakaś suwnica tej przestrzeni jeszcze nie zaarendowała, a sarniarka nie fruwała. Chociaż nocą i tu spokoju nie ma, bo od zachodu do świtu tworzy się osłepiający pułap światła jarzeniowo-żarówkowego.

Wewnątrz okólnika wegetuje ok. 50 liściastych drzewek — męczenników, które (śmiem twierdzić), nigdy drzewami nie będą z uwagi na ich żalonne kalectwo i karłowatość. Obiektem najbardziej splendornym są 2 koziołki i 2 sarenki. Monogamia zawarowana co prawda idealnie, ale sądząc po godnej pożałowania kondycji obu pici i księżycowo-marsowych warunkach bytowania, ani miłości, ani potomstwa tam nigdy być nie może.

W roku 1977 w sposób krytyczny wypowiadały się na ten temat „Nowiny” i „Echo Krakowa”. Interweniowało też wiele osób prywatnych w tym młodzież szkół jarosławskich. Niemal codziennie przed okólnikiem zatrzymywali się przejeżdżający E-22 turyści krajowi i zagraniczni. Jedni — by wyrazić swe oburzenie, inni — by zrobić fotkę... O niehumanitarnych warunkach tej hodowli i wścibskim natręctwie turystów w grudniu ub. roku osobiście informowałem Zarząd Wojewódzki PZL i Inspektorat SOP. Bez skutku.

Nastąpiła zima, turyści „wyparowali”, a sarenki — ciągle przytulone do szarej ściany magazynu — były prawie niewidoczne.

15 kwietnia br., w towarzystwie dwóch uczniów jarosławskiego LO, pojechałem zobaczyć to piekielko na wysoko cywilizowanej Ziemi. Sarny przeżyły i przy każdym przebytku słońca lub umniejszeniu decybeli, odchodzą od ściany magazynu i żalownie patrzą na świat. Ich właściciele na pewno dumnie wyrokują: — **Przeżyły, bośmy je karmili.** — Ano, co prawda to prawda, na pewno karmili, skoro nie przeniosły się do krainy wiecznej ciszy. Tylko jedno „ale” — więźnia w samotności też się karmi...

Nadchodzi lato — pora kolejnych „turystycznych” sensacji w okólniku. A wszystko dlatego, że ktoś z Przedsiębiorstwa Budownictwa Naftowego i Gazowego maniacznie manifestuje swoje ignorancję, że bezkarnie uprawia zwyrodniałą i antypedagogiczną miłość do umęczonej i bezdusznie pogwałconej przyrody.

BRONISŁAW KOCHMAŃSKI

OD REDAKCJI:

W ustawie z dnia 17 czerwca 1959 roku o hodowli, ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim (Dz. Urz. nr 36) w art. 52 czytamy: „Kto przetrzymuje zwierzę bez odpowiedniego zezwolenia, podlega karze grzywny do 4500 złotych”. Przymińamy o tym z premedytacją.

PIECZYSTE Z JELENIA WYJĄTKOWO DROGIE



Pewien rolnik ze wsi Kupna (koło Przemyśla) przyniósł w ubiegłym roku z lasu małego jelenia. Z miłości — jak mówił — do przyrody zaopiekował się nim i chował w oborze wraz z bydłem aż do zimy. Potem serce mu stwardniało i zabił zwierzę, żeby mieć dziczyznę na świąteczny stół. Sprawa się wydała, straż leśna znalazła skórę jelenia i mięso. „Miłośnik przyrody” stanął przed sądem, który skazał go na wysoką grzywnę.

VI PRZEMYSKA WIOSNA TEATRALNA

— Takiej „Wiosny” jeszcze w naszym mieście nie było — powiedział przedstawicielowi „ŻYCIA” dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury Wojciech Władczyn, mając na myśli VI PRZEMYSKĄ WIOSNĄ TEATRALNĄ. — W dniach od 21 do 28 maja, a zatem od niedzieli do niedzieli, wystąpi 8 teatrów. Staraliśmy się, aby dominował repertuar o charakterze rozrywkowym i udało nam się to osiągnąć, gdyż zobaczymy aż 5 wyśmienitych komedii. Oprócz naszych wiernych przyjaciół — czyli teatrów, które rokrocznie biorą udział w „Wiosnie” — zaprosiliśmy trzy, które dotąd u nas nie gościły. Będą to Teatr Stary z Krakowa, Teatr Komedia z Warszawy i Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego z Kalisza.

Zaproponowane nam spektakle przyjęliśmy z ogromną radością, gdyż są to wybitne pozycje, nie wspominając już o tym, że swój udział zapowiedzieli najznakomitsi aktorzy polskiej sceny. Wystarczy, jeśli wymienię nazwiska IRENY KWIATKOWSKIEJ, EMILA KAREWICZA, MARIUSZA DMOCHOWSKIEGO, JERZEGO STUHRA, JERZEGO BIŃCZYCKIEGO, ZDZISŁAWA LEŚNIAKA oraz tak świetnych reżyserów jak ANDRZEJ WAJDA czy OLGA LIPIŃSKA. Sądzę, że wymienione przeze mnie przykładowo nazwiska gwarantują przemyskim miłośnikom Melpomeny spektakle najwyższego gatunku, a tym samym wiele artystycznych przeżyć — czego w imieniu organizatorów serdecznie życzę.

Warto dodać, że „Wiosny Teatralne” od samego początku cieszą się w Przemyślu ogromnym powodzeniem, a podkreślić trzeba, że tegoroczna — zgodnie z zapowiedzią dyrektora Wojewódzkiego Domu Kultury — zapowiada się wyjątkowo atrakcyjnie. Co zatem zobaczymy na scenie WDK w ciągu majowego „teatralnego maratonu”:

TEATR ROZMAITOŚCI — WARSZAWA

Ryszard Latko: „Tato, tato sprawa się rypla”.

Współczesna komedia, napisana przez dramaturga należącego do Koła Młodych Pisarzy przy wrocławskim Oddziale ZLP. Autor otrzymał za tę sztukę I nagrodę w XV Konkursie Debiutu Dramaturgicznego Teatru

Ateneum. Fragmenty tego spektaklu, w wykonaniu Teatru Rozmaitości mogliśmy oglądać w lutym br. w TVP.

Reżyseria — Wojciech Solarz, scenografia — Jan Polewka. W rolach głównych m. in. — Tadeusz Grabowski, Anna Borowiec, Izabela Olejnik i Jacek Łapiński.

PAŃSTWOWA OPERETKA — LUBLIN

Florimond Ronger Herve: „Nitouche”.

Po kilkuletniej przerwie znów łączono operetkę — na wyraźne życzenie przemyskiej publiczności — do programu „Wiosny”. Jest to utwór ekscentrycznego kompozytora i pisarza, organisty i kłowna, będącego na pół Hiszpanem na pół

Francuzem, żyjącego w latach 1825—1892. „Nitouche” to historia pobożnej świętoszki, która była przykładową uczennicą w klasztorze i... primadonna w operetce. W roli tytułowej — Krystyna Jarmulówna-Josić. Reżyseria — Józef Słotwiński, kierownictwo muzyczne — Ryszard Komorowski.

TEATR KOMEDIA — WARSZAWA

Aleksander Fredro: „Gwałtu, co się dzieje”.

Znana komedia klasyka tego gatunku, w której raz jeszcze potwierdza się, że jego utwory są wciąż bardzo chętnie oglądane, gdyż — jak to napisał J. Adamski — „Fredro jest ciągle komiczny i nadal aktualny, ponieważ jest malarzem głupoty ludzkiej. Świetnym malarzem”.

„Gwałtu, co się dzieje” jest pierwszą sztuką Teatru Komedi od czasu objęcia dyrektury przez Olę Lipińską, która spektakl ten reżyserowała.

Scenografia — Andrzej Sadowski, muzyka — Jerzy Derfel, choreografia — Witold Grucza. Wystąpią m. in. — Jolanta Skowrońska, Hanna Orsztynowicz i Zdzisław Lesniak.

TEATR im. L. SOLSKIEGO — TARNÓW

Franciszek Zabłocki: „Zabobonnik”.

Zespół tego ambitnego teatru wystawi w Przemyślu staropolską komedię, zainscenizowaną przez Bernarda Forda Haecke. Prezentując „Zabobonnik” po blisko 200 latach od

dnia premiery tarnowski teatr proponuje świetną zabawę w stylu komedii dell'arte.

Muzykę, na specjalne zamówienie, napisał Czesław Niemen, scenografia — R. Grajewski. W roli tytułowej — Zbigniew Śluzar.

TEATR STARY — KRAKÓW

Sławomir Mrożek: „Emigranci”.

Ta jedna z najznakomitszych sztuk wybitnego dramaturga znana jest przemyskiej publiczności z poprzedniej „Wiosny”, w wykonaniu Teatru Nowego z Łodzi i reżyserii Kazimierza Dejmka. Decydując się na powtórzenie tej samej sztuki w br.

organizatorzy kierowali się jej wyjątkową atrakcyjnością, pragnąc jednocześnie ukazać ją tym razem w reżyserii Andrzeja Wajdy i scenografii Krystyny Zachwatowicz.

W rolach głównych — Jerzy Stuhr i Jerzy Bińczycki (Bogumił z oglądanych właśnie na ekranach TV „Nocy i Dni”).

TEATR im. W. BOGUSŁAWSKIEGO — KALISZ

John Osborne: „Miłość i gniew”.

Jest to sztuka, którą autor (ur. w 1929 r.) debiutował w Londynie, szokując tamtejszą publiczność swym buntem przeciwko społecznym i obyczajowym konwencjom, ograniczającym swobodę jednostki, dążącym autentyzacji jej uczuć i przeżyć. Sztuka ta doczekała

się również wersji filmowej. — Reprezentują podobne pokolenie co autor sztuki — powiedział reżyser spektaklu Jan Maciejowski. — W latach kiedy powstawała „Miłość i gniew” pracowałem w Kaliszu i teraz, po dwudziestu paru latach powracam do tej sztuki i do Kalisza.

Scenografia — Barbara Zawada. Wystąpią m. in. Jacek Chmielnik i Joanna Lissner.

napisanym rola, jak i pełnej wdzięku, dowcipnej fabule. Są to perypetie dwóch bogatych, starych kawalerów, którzy wyobrażają sobie, że wszędzie zostawiono na nich sieci. Reżyseria — Lech Wojcie-

chowski, scenografia — Lucja Kossakowska, muzyka — Edward Pallasz. W rolach głównych m. in. — Irena Kwiatkowska, Jolanta Zykan, Mariusz Dmochowski i Emil Karewicz. Opr. J. MISZCZAK



Irena Kwiatkowska i Józef Pieracki w „Grubych rybach” (Teatr Nowy z Warszawy).

FOT. EDWARD HARTWIG



Scena zbiorowa ze sztuki Ryszarda Latko „Tato, tato sprawa się rypla” w wykonaniu Teatru Rozmaitości z Warszawy.

FOT. LEON MYSZKOWSKI

III OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL KAPEL I ORKIESTR PODWÓRKOWYCH

Już po raz trzeci odbędzie się w Przemyślu, w dniach od 5 do 7 maja br., Ogólnopolski Festiwal Kapel i Orkiestr Podwórkowych. Impreza ta zyskała sobie dużą popularność.

Kapele podwórkowe to swoisty folklor naszych miast, a piosenki w ich wykonaniu są zawsze chętnie słuchane i mają wielu zwo-

lenników. Dotychczasowe festiwale wykazały, że członkowie tego rodzaju zespołów to jakby dawni wędrowni kuglarze, którzy trafnie i dowcipnie komentują w swoich utworach współczesne wydarzenia.

Przypomnijmy, że w roku ub. dwie równorzędne pierwsze nagrody otrzymali: „Ba-

robus” z Rzeszowa i „Halniacy” z Radomia. Nagrodę publiczności zdobyła Przemyśka Kapela Podwórkowa pod kierownictwem Kazimierza Galikowskiego.

W tym roku swój udział w festiwalu zgłoszyły 24 kapele z różnych stron kraju. W dniach 5—8 bm. odbędą się przesłuchania, natomiast na

7 maja przewidziano koncert laureatów. Wszystkie imprezy — w sali widowiskowej WDK.

Niezależnie od tego uczestnicy festiwalu wystąpią w zakładach pracy naszego województwa, koncertować będą na estradzie w Rynku w Przemyślu, w większych osiedlach mieszkaniowych, a po-

nadto przemaszczą ulicami miasta w barwnym, rozświetlanym korowodzie.

W gronie jury zasiadać będą m. in.: ceniony aktor i piosenkarz Jarema Siewowski oraz znani kompozytorzy Antoni Kopf i Janusz Sławiński.

(jm)

Bar czy klub?

W odpowiedzi na felieton pt. „Bar pod nauczycielem” — który został napisany na podstawie zasłyszanych opowiadań od wątpliwych informatorów i to z dużą dozą ironii — czujemy się w obowiązku powiadomić czytelników „Życia Przemyskiego”, że w styczniu br. został zatrudniony kierownik i powołano Społeczną Radę Klubu, złożoną z nauczycieli, która ułożyła regulamin klubu zaakceptowany przez Radę Zakładową.

Wstęp do klubu mają obecnie członkowie ZNP wraz z rodzinami za okazaniem ważnej legitymacji, studenci uczelni pedagogicznych, mieszkańcy hotelu mieszczącego się w Domu Nauczyciela oraz posiadacze kart wstępu przyznawanych przez Radę Klubu. Szkoda, że Szanowny Pan Redaktor tak chętnie napisał artykuł na podstawie plotek, zamiast osobiście się przekonać, że w klubie spokojni ludzie odpoczywają po pracy.

Zdarzały się wypadki niewłaściwego zachowania się osób przebywających w klubie — z tym, że były one z całą pewnością sporadyczne.

W chwili obecnej można np. w naszym klubie zobaczyć wystawę obrazów o tematyce marynistycznej prof. Jana Rajmunda Skawińskiego, długoletniego członka ZNP i rodowitego przemysłanina.

Ponieważ nie chcemy zabierać dużo cennego miejsca na szpaltach „Życia”, dlatego nie wymieniamy wszystkich imprez, które miały dotychczas miejsce w klubie, lub będą się odbywać w najbliższej przyszłości.

Naszym zdaniem artykuł jest krzywdzący i nie wpływa dodatnio na całokształt pracy kulturalno - oświatowej w klubie.

Społeczna Rada Klubu

OD REDAKCJI:

Oszczędzania naszych szpalt nie należy traktować przesadnie.



Otóż warto było na przykład napisać o innych jeszcze „imprezach” odbywających się w Klubie Nauczyciela, w których uczestniczyli oliczni pijackowie, zachowując się tam jak w poprzedniej knajpie. Tego rodzaju „plotki” opowiedziało nam liczne grono osób, naocznych świadków karczemnych zajęć w tej placówce — i nie byli to „wątpliwi informatorzy”.

Wierzymy, że nowe kierownictwo klubu zdola uporać się z dotychczasowymi trudnościami i odbudować dobre imię placówki. Oczywiście nie przy pomocy takich odpowiedzi na krytykę prasową.

Konieczny jest remont ulicy Nestora

Za pośrednictwem Waszego tygodnika chcę, przynajmniej częściowo, wytłumaczyć mieszkańcom Przemysła przyczyny złej jakości pieczywa z piekarni nr 1 (częściowo, ponieważ nie ma to wpływu na sam smak chleba i bułek).

Otóż zanim pieczywo dotrze do sklepów, musi być przetransportowane przez ul. Nestora (ulica ta powinna się raczej nazywać „Wyboista” „Przełomowa” lub „Dziurawa”) i wtedy chleb nasz powszedni jest idealnie wygnieciony, spłaszczony itp. Powinno się wreszcie wyremontować tę ulicę — chodzi przecież o społeczne pieniądze, topione w miejskim błocie i wytrąsane na miejskich dziurach. Wszak takie zmaltretowane pieczywo spisywać trzeba na straty, bo kto je kupi...

J. Jakubowski
pracownik WPHW
w Przemyslu

Ze sportu szkolnego

SIATKARSKIE
POJEDYNKI

Niedawno zakończyły się rozgrywki w piłce siatkowej szkół ponadpodstawowych, biorących udział w szkolnej lidze wojewódzkiej. Startowały 24 drużyny, w tym 12 zespołów juniorek. Po rozegraniu spotkań eliminacyjnych odbył się turniej finałowy z udziałem czterech najlepszych zespołów.

Wśród dziewcząt zwyciężyły siatkarki z Liceum Ogólnokształcącego w Sieniawie przed reprezentantkami LO w Przeworsku i LO w Dynowie.

W grupie chłopców najwyższe umiejętności zademonstrowali siatkarze z I LO w Przemyslu. Na drugim miejscu uplasowała się drużyna z Zespołu Szkół Budowlanych w Jarosławiu, na



trzecim — z jarosławskiego Technikum Drogowo — Geodezyjnego.

ZWYCIĘSTWA SP 4 i SP 14

ZM Szkolnego Związku Sportowego, przy współudziale MOS „Juwenia” w Przemyslu, zorganizował rozgrywki w piłce ręcznej dziewcząt i chłopców o mistrzostwo miasta. W zawodach uczestniczyło 14 drużyn. Prawo do startu mieli uczniowie urodzeni w 1964 r.

W grupie zespołów chłopców zwyciężyła SP 4, przed SP 14 i SP 1. Wśród dziewcząt najlepiej zaprezentowały się młode piłkarki ręczne z SP 14 przed rówieśniczkami z SP 4 i SP 2.

JAN STECHNIJ zdobywcą „Złotej Wieży”

Turniej o „Złotą Wieżę” zajmuje stałą pozycję w kalendarzu imprez szachowych organizowanych w Przemyslu. Niedawno w WOSiR zakończyła się kolejna edycja tych rozgrywek, w których uczestniczyło 19 miłośników królewskiej gry. Turniej, przeprowadzony tzw. „systemem szwajcarskim” (odbyło się 8 rund), wyłonił najlepszego szachistę. Został nim Jan Stechnij.

Warto zaznaczyć, że tegoroczny zwycięzca zdobył „Złotą Wieżę”, już po raz drugi w swojej karierze. Poprzednio to trofeum dostało się w jego ręce, w 1972 roku. Gratulujemy.

(W)

O PUCHAR POD KOSZEM



Dużym powodzeniem cieszył się zorganizowany w Wojewódzkim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Przemyslu, turniej koszykówki drużyn męskich o Puchar Ogniska Statutowego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Przystań”. W imprezie, która trwała ponad półtora miesiąca, uczestniczyło 9 zespołów, reprezentujących ogniska TKKF i zakłady pracy. Najlepszą formę w turnieju zademonstrowali koszykarze z Urzędu Wojewódzkiego (na zdjęciu), występujący w składzie: Tadeusz Letniowski, Józef Zagulak, Stanisław Gembarzewski, Zbigniew Błażkowski, Jan Twardy, Andrzej Gula, Henryk Hass i Mieczysław Bodnar. Im właśnie przy-

padło w udziale główne trofeum zawodów — puchar przechodni.

Na drugiej pozycji znalazł się zespół Związku Nauczycielstwa Polskiego przed drużynami Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 9 i Fabryki Pras Automatycznych „Ponar-Plasomat”. Zdobywcem czołowych miejsc wręczono dyplomy.

Wszystkie spotkania sędziował społecznie Ryszard Kotzman.

(W)

Fot. J. Wojtowicz



Srebrny widelec

Do mieszkania Zdzisława J. przyszło dwóch mężczyzn, podających się za pracowników administracji domów. Zapytali lokatora jak mu się mieszka, on zaś odparł, że niech lepiej zobaczą sami. Rozglądali się więc po mieszkaniu, ale niedługo się rozglądali, bowiem lokalski składał się z jednego pomieszczenia.

— Skąd nagle taka troska o mnie? — zdziwił się lokator.

— To pan nie wnosil o zamianę mieszkania? — zapytali ci dwaj pracownicy. — Jeśli nie, to przepraszamy, do widzenia...

— Chwileczkę panowie! — zatrzymał ich Zdzisław J. i wyjął z szafki nalewkę na spirytusie.

Następnie powiedział, że owsem, kilka razy zwracał się z tą sprawą, gdyż jak komisja sama widzi, mieszkanie jest male, ciemne i wil-

gotne, a Zdzisław J. ma już sześćdziesiątkę i reumatyzm. Ostatnio jednak przestał już wysyłać pisma, więc jest mile rozczarowany i skłonny przedstawić administracji ugościć, a nawet — pardon — obdarować.

Dwaj mężczyźni — Wacław K. i Jerzy B. — usiedli przy stole i bardzo im ta nalewka smakowała. Wreszcie jeden z nich zapytał lokatora, czy ma sznurek.

— To sytuacja jest aż tak beznadziejna? — zmartwił się Zdzisław J.

— Nie o to chodzi — zaśmiał się Wacław K. — Wszystko jest do zrobienia, a sznurek potrzebny jest do pomiaru.

— Panowie nie macie „metra”?

— Ani pół metra — zarechotał Jerzy B. — Bo my nie z tego działu co mierzy. Lecz tym razem, w drodze wyjątku, sam pan rozumie...

Oczywiście, że rozumiał, więc pomiaru dokonano i okazało się, że lokal istotnie nie odpowiada — zdaniem fachowców — podstawowym normom powierzchniowym. Powiedzieli zatem takie porzekadło, że kto smaruje, ten jedzie i Zdzisław J. wręczył im w kopercie tysiąc złotych, a następnie zapytał, gdzie ma się zgłosić.

— Na razie nigdzie — odparli. — Zawiadomimy pana osobiście.

— Serdecznie dziękuję. No to strzeżcie się! — cieszył się Zdzisław J., nie wierząc wprost swemu szczęściu.

Nie trzeba pracować w milicji, żeby od razu wiedzieć, że ci dwaj wyglądali podejrzanie. Już tyle jednak razy pisałem w tej rubryce o nie mającej granic naiwności, że powtarzać się nie zamierzam. Zdzisław J. też zresztą dość szybko zorientował się, kim byli owi „przedstawiciele administracji”. W chwili po ich wyjściu stwierdził bowiem brak zegarka, kasietki z kwotą 240 złotych oraz dwóch srebrnych widelców, leżących akurat na wierzchu. Nie zwlekając popędził na milicję.

Wracając z komendy Zdzisław J. zaczął w pewnym momencie przecierać oczy ze zdumienia. Oto zupełnie nie-

spodziewanie ujrzał w tłumie przechodniów Wacława K. i Jerzego B. Niezłotocznie ruszył ich tropem i wkrótce stanął przed nimi.

— Pan sobie czegoś życzy? — zapytał Jerzy B.

— Jak to czego? Jeszcze się ośmielacie pytać? W tej chwili idziemy na milicję! Złodzieje, oszuści!!!

Starszy pan krzyczał coraz głośniejsze, do głębi wzburzony zachowaniem tych bezczelnych przestępców. Zaczął się już zbierać tłumek ciekawskich, gdy nagle Wacław K. krzyknął:

— Łapać złodzieja!

I w tym samym momencie zaczął uciekać Jerzy B., za którym jego kumpel żwawo pogonił. W pościg za tą dwójką rzucił się Zdzisław J. i nawet gapie zupełnie już nie wiedzieli kto kogo goni i dlaczego.

Mknęło trzech mężczyzn ulicami, jeden pokrzykiwał za drugim, aż wreszcie do pościgu przyłączyła się szybkobieżna młodzież, która na wstępie schwytała... Zdzisława J. Zaním się sprawa wyjaśniła, dwaj oszuści oddalili się na bezpieczną dla nich odległość i znikli w pierwszej bramie.

Okazało się jednak, że wybrali złą drogę, bo budynek, do którego wbiegli nie miał drugiego wyjścia, więc chcie-

li ponownie czmychnąć na ulicę i wtedy wpadli w ramiona tych, którzy za nimi gonili. Znalazł się również milicjant i wkrótce Wacław K. i Jerzy B., a także ich ofiara, znaleźli się na MO.

Ich tupet był jednak ogromny. Powiedzieli miłanowicie — wskazując na Zdzisława J. — że ten człowiek napadł na nich, zaczął wymyślać od złodziei oraz oszustów, więc uznali go za chorego umysłowo i uciekli, nie chcąc robić na ulicy widowiska.

— A byliście dzisiaj w mieszkaniu tego obywatela? zapytał milicjant.

— Ależ uchowaj Boże! — odparli chórem i w tym momencie coś zabrzączało.

Wszyscy, jak na komendę, spojrzeli na podłogę. Leżał na niej, połyskując srebrzyście, jeden ze skradzionych Zdzisławowi J. widelców.

— No to zmieniamy zeznania? — zapytał funkcjonariusz.

Wacław K. i Jerzy B. spojrzeli na siebie, spuścili głowy i odrzekli:

— Zmieniamy, niestety...

I zmienili też mieszkanie, choć nie tak dawno jeszcze obiecywali to swemu „klientowi”...

JAN M.

UWAGA!
SYMPATYCY
PIĘKI
NOZNEJ

Z uwagi na zmianę harmonogramu druku „ZYCIA” — przez dwa kolejne numery nie zamieścimy informacji z bieżących spotkań o mistrzostwo klasy „M” i klasy okręgowej.

OGŁOSZENIA DROBNE

● WŁADYSŁAW CHARABIN (zam. w Białymstoku, ul. Waszyngtona 1) składa serdeczne podziękowanie pp. Stanisławowi i Stanisławowi Piś, zam. w Przemyślu, za udzielenie pomocy w postaci opatrunku oraz żywności, gdy przebywałem w niewoli niemieckiej w tym mieście w 1939 r., w obozie na Bałkońcach.

● PRZYJME DO PRACY ekspedientki i pomoce kuchenne na wyjazd nad morze, z zakwaterowaniem i wyżywieniem, na okres od czerwca do września 1978 r. Wynagrodzenie miesięczne 4-5 tysięcy zł. Zgłoszenia: Przemyśl, ul. Róży Luksemburg 1.

● ZATRUDNIĘ 4 stolarzy meblowo-budowlanych i uczniów do nauki zawodu. Zakład Usługowy Stolarski w Przemyślu, ul. Czarnieckiego 29a.

● UNIEWAŻNIA SIĘ skradzioną pieczęć o treści: „Warsztat blacharski, Chomici Michał, Przemyśl, ul. Grażyny 14”.

● SPRZEDAM samochód Fiat 125p. Przemyśl, telefon 60-38, po godz. 17.

Koń. ANNIE WUZEK

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają koleżanki i koledzy z Biura Projektów Budownictwa Komunalnego w Przemyślu

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO
w PRZEMYSŁU, ul. Wilsona 3

zatrudni natychmiast

- ▲ murarzy
- ▲ betoniarzy
- ▲ robotników drogowych
- ▲ robotników niewykwalifikowanych do pracy w transporcie
- ▲ instalatorów c.o. i wod. kan.
- ▲ elektromonterów
- ▲ blacharzy

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla Budownictwa.

Blizszych informacji udziela Zespół Służby Pracowniczej Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego w Przemyślu, ul. Wilsona 3 tel. 22-62.

K-3

ZRZESZENIE KATOLIKÓW „CARITAS”
DOM POMOCY SPOŁECZNEJ dla DOROSŁYCH
w PRZEMYSŁU, ul. Br. Alberta 1

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie instalacji elektrycznych wewnętrznych oraz oświetlenia ewakuacyjnego w obiekcie zakładu.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, prywatne oraz osoby fizyczne.

Szczegółowy zakres robót i dokumentacja jest do wglądu w biurze Domu Pomocy Społecznej „Caritas” w Przemyślu, ul. Br. Alberta 1, gdzie należy składać oferty (w zalakowanych kopertach) do dnia 11 maja 1978 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 12 maja 1978 r.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

K-1

FABRYKA PRAS AUTOMATYCZNYCH
„PONAR-PLASOMAT”
ZAKŁAD nr 6 „FANINA”
PRZEMYSŁ, ul. Lwowska 37

ogłasza wpisy

do klasy I — praktycznej nauki zawodu na rok szkolny 1978/79 w zawodzie:

- ▲ ELEKTROMONTER
- ▲ TOKARZ-FREZER
- ▲ SPAWACZ
- ▲ ŚLUSARZ MECHANIK
- ▲ SZLIFIERZ METALI

Nauka trwa 3 lata. O przyjęcie mogą ubiegać się kandydaci, którzy posiadają ukończone 8 klas szkoły podstawowej i nie przekroczyli 17 lat życia.

W okresie nauki zawodu uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne wg obowiązujących stawek.

Szczegółowych informacji udziela i komplety dokumentów przyjmuje dział spraw pracowniczych „FANINY” do 30 czerwca 1978 r. K-33/3

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY
w PRZEMYSŁU
zaprasza na

VI PRZEMYSKĄ WIOSNĘ TEATRALNĄ

(21—28 maja 1978 r.)

Data godzina	Teatr	Tytuł sztuki autor	Reżyseria scenografia muzyka	W rolach głównych m. in.	Cena biletu
21 V 78 16 i 19 niedziela	Teatr „Rozmaitości” Warszawa Dyr. i kier. art. Andrzej Jarecki	TATO, TATO, SPRAWA SIĘ RYPLA Ryszard Łatko	Wojciech Solarz Jan Polewka	Anna Borowiec Isabela Olejnik Tadeusz Grabowski Jerzy Karaszewicz	100 zł
22 V 78 16 i 19.30 poniedziałek	Państwowa Operetka Lublin Dyr. i kier. art. Andrzej Chmiałarczyk	NITOUCHE Florimond Ronger Herve	Józef Słotwiński Teresa Targońska Ryszard Komorowski	K. Jarmułówna-Josic Bolesław Hamaluk Tadeusz Bourde Krzysztof Krukowiecki	100 zł
23 V 78 16 i 19.30 wtorek	Teatr „Komedia” Warszawa Dyr. i kier. art. Olga Lipińska	GWALTU, CO SIĘ DZIEJE Aleksander Fredro	Olga Lipińska Andrzej Sadowski Jerzy Derfel choreogr. Jerzy Gruca	Jolanta Skowrońska Hanna Orsztynowicz Zdzisław Leśniak Bogdan Niewinowski	100 zł
24 V 78 16 i 19.30 środa	Teatr im. L. Solskiego Tarnów Dyr. i kier. art. Ryszard Smożewski	ZABOBONNIK Franciszek Zabłocki	Bernard Ford Hanaoka Ryszard Grajewski Czesław Niemen	Elżbieta Kijowska Maja Wiśniewska Zbigniew Śluzar Jarosław Piłarski	70 zł
25 V 78 16 i 19.30 czwartek	Teatr Stary im. H. Modrzejewskiej Kraków Dyr. i kier. art. Jan Paweł Gawlik	EMIGRANCI Sławomir Mrożek	Andrzej Wałda Krystyna Zachwatowicz	Jerzy Stuhr Jerzy Bińczycki	80 zł
26 V 78 16 i 19.30 piątek	Teatr im. W. Bogusławskiego Kalisz Dyr. i kier. art. Waldemar Wilhelm	MILOŚĆ I GNIEW John Osborne	Jan Maciejowski Barbara Zawada	Joanna Lisner Ilona Bartosińska Zbigniew Bartoszek Jacek Chmiel	70 zł
27 V 78 16 i 19.30 sobota	Teatr im. J. Osterwy Lublin Dyr. i kier. art. Zbigniew Szejman	EGZAMIN Jan Paweł Gawlik	Józef Słotwiński Lilianna Jankowska	Małgorzata Nieśpiałowska Roman Kruczkowski Ludwik Paszyński	70 zł
28 V 78 16 i 20 niedziela	Teatr Nowy Warszawa Dyr. i kier. art. Mariusz Dmochowski	GRUBE RYBY Michał Bałucki	Lech Wojciechowski Łucja Kossakowska Edward Pallasz	Irena Kwiatkowska Jolanta Zykun Mariusz Dmochowski Emil Karewicz	100 zł

U w a g a: cena karnetu na wszystkie spektakle — 690 zł.

Zamówienia zbiorowe i indywidualne przyjmuje sekretariat WDK (Przemyśl, ul. Konarskiego 9, tel. 20-09 i 35-50).

K-3

ZYCIE
PRZEMYSKIE

TYGODNIK SPOŁECZNY ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH”

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, 35-050 Rzeszów ul. Marchlewskiego 19 tel. 320-11. REDAGUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemyśl, ul. Waryńskiego 15 (III piętro). Telefony: redaktor naczelny 43-84 sekretariat i pokój dziennikarzy 22-00.
WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 26 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104 zł. Prenumerate przyjmują: Oddział Rejonowy RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Przemyślu, plac Dąbrowszczyków 4, tel. 53-21 oraz w Rzeszowie ul. Asnyka 1, tel. 328-81. Terminy: do 25 listopada na cały gachodzący rok natomiast prenumerate miesięczna, kwartalna i półroczna załatwić można do dnia 10 każdego miesiąca (wzrostek stanowi grudzień poprzedzającego ten okres). Prenumerate ze zleceniem wysyłki za granicę która jest o 50 proc. wyższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Centrala Koportażu Pras i Wydawnictwa w Warszawie, ul. Towarowa 28, konto PKO nr 531-71 w terminach obowiązujących prenumeratorów krajowych.
OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie kod 35-218, ul. Marszałkowska 8, tel. 346-52 oraz sekretariat redakcji. Za treści ogłoszeń nie odpowiadamy.
MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA! DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne 35 83863/3851.

Powiedzieli nam

FRANCISZEK KORAB — dyrektor krasiczyńskiego ośrodka Fabryki Samochodów Osobowych:

— O remoncie zamku mówi się różnie m. in. że przebiega wolno. Pamiętać jednak trzeba, że jest to obiekt duży i zabytkowy. Fabryka przejęła go w 1973 roku, a dopiero teraz mamy pełną dokumentację. Wykonawca robót — PKZ Oddział w Rzeszowie kłopotów ma wiele, stąd też nie wszystkie terminy wychodzą. Zapadła decyzja, że do prac włączy się w tym roku (od maja) żeńska ekipa remontowa. Przyspieszy to niewątpliwie prace, a może również przyczyni się do rozpoczęcia budowy nowoczesnego obiektu wypoczynkowego o 250 miejscach (wraz z basenem). W br. oddany zostanie do użyt-

REMONTIE ZAMKU W KRASICZYNIE

ku adaptowany pawilon o 150 miejscach.

Właścicielem zamku jest FSO, nie oznacza to jednak, że nikt poza pracownikami fabryki nie będzie miał doń wstępu. W części obiektu znajdzie się muzeum — nie jakieś ogólne, ale tematycznie związane z Krasiczynem i zamkiem, m. in. bogata kolekcja obrazów stąd pochodzących, a znajdująca się w Muzeum Okręgowym w Przemyślu. Wróć do zamku przedmioty przechowywane m. in. w Krakowie.

Wolne miejsca noclegowe, a także stołówka, udostępniane będą organizacjom zajmującym się turystyką, a także osobom indywidualnym. Zdarza się to już teraz, w ramach skromnych możliwości, którymi dysponujemy.

not. em

PROWOKACJA W ETERZE

Niedawno radiosłuchacze szwajcarscy dzięki tamtejszej rozgłośni mieli „przedsmak wojny atomowej”. Akcja rozgrywała się na granicy RFN — NRD. Przez 50 minut rozlegał się w eterze zgrzyt gasienic czołgowych, gwizd pocisków rakietowych, wybuchy i krzyki rannych. Lektor spokojnie i rzeczowo objaśniał. „Wybuch bomby neutronowej zlikwidował 480 tysięcy istnień ludzkich. Dobra materialnie nie doznały uszczerbku. Takie są realia i takie błogosławione skutki działania nowego rodzaju broni”.

Szwajcarska opinia publiczna przyjęła owe 50 minut grozy zupełnie inaczej niż przypuszczali autorzy. Do rozgłośni napływa potok listów z oburzeniem na zorganizowanie prowokacji w eterze. Wielu autorów listów zastrzegło sobie prawo do wystąpienia do prokuratury generalnej w sprawie pociągnięcia od odpowiedzialności prawnej twórców audycji. Zamierzają poddać pod sąd radiostację za deprawację młodzieży, na którą tego rodzaju słuchowiska mogą mieć zgubny wpływ.



To zdjęcie kosi — zwierząt, które żyją również w naszych lasach, zamieścił ciekawie redagowany, bogaty w ilustracje (również kolorowe) miesięcznik „Przegląd Węgierski”.

Janusz Roś

KOLOROWE MYŚLI

Zdrowy rozsądek zapobiega wielu chorobom.

◆ ★ ◆

I pomyśleć, że są ludzie, którzy raj na ziemi wyobrażają sobie w ten sposób, że każdy ma własny samochód.

◆ ★ ◆

Między nami nie było, żadnych wyznań, westchnień żadnych. Ot wypiliśmy pół litra i przespaliśmy się tylko.

◆ ★ ◆

Nie należy mylić ciasnych horyzontów z wąską specjalizacją.

◆ ★ ◆

O piękne sny łatwiej tym, którzy nie przesypiają życia.

◆ ★ ◆

Stosując logikę dwuwartościową trzeba widzieć zawsze wartość trzecią — oświadcza.

LUDZIE I SZCZURY

Jak wynika z oficjalnych statystyk, w Chicago jest więcej szczurów niż... dzieci. „Time” donosi, że drapieżne gryzonie nie krapują się obecnością ludzi na ulicach miasta, zaś w West-Endzie, zachodniej dzielnicy, powodują istny popłoch wśród mieszkańców. Służba sanitarna melduje mero-stwu coraz częstsze przypadki pokąsania dzieci, zorganizowane szczurze napady na restauracje i akcje pustoszenia ogrodów działkowych. W okresie ostatnich zbiorów pomidorów działkowicze wybierali się na swoje mikrolatfundia w stanie kompletnego uzbrojenia.

Naczelnik XX dzielnicy zdecydował się na zastosowanie „czynnika materialnego zainteresowania”. Zebrał fundusz w wysokości... 720 dolarów na zwalczanie plagi niebezpiecznych gryzoni, obiecując płacić po dolarze za „skórkę”. Fundusze wystarczyły na jeden tydzień. Przy czym powstał nowy problem: co robić ze zwłokami tysięcy zabitych szczurów i myszy. Władze miejskie zabiegają o dotacje z funduszu federalnego, ale otrzymują ciągle odmowy pod hasłem: „Mamy poważniejsze problemy. Może waszymi gryzoniami zajmie się jakiś cowboy lub rakerz”.

Energiczny mer XX dzielnicy Chicago, Frank Stambark, rozkłada ręce doszedłszy do wniosku, że gdyby nawet otrzymał odpowiednie fundusze i inne formy pomocy — gryzonie mogą powrócić. Jego zdaniem, problem bowiem nie sprowadza się do działania administracji i sanitarno-epidemiologicznego jej organu. Niebezpieczne szczury i myszy stają się wrogiem nr 1 dla całego miasta, słynącego z niechlujstwa, a jednocześnie jednego z najbogatszych miast USA.

„SERCE W PLECAKU...” EDYTORSKA CIEKAWOSTKA

Redaktor naczelny Wydawnictwa MON, płk Franciszek Stępniewski, mówiąc o planach edytorskich na rok bieżący, powiedział m. in.:

— Ukazę się wiele książek związanych tematycznie z dwiema rocznicami: 35 rocznicą powstania ludowego Wojska Polskiego i 60-leciem utworzenia Armii Radzieckiej (...). Ciekawostką edytorską będzie wybór wierszy patriotycznych i żołnierskich „Serce w plecaku” Michała Zielińskiego (jarosławianina — przyp. red.), autora popularnej piosenki.

Jerzy Leszczyński

ERASZKI

WBREW
PRZYSŁOWIU

U nas dla chcącego — jest zawsze coś trudnego.

NAGOŚĆ

Obraza moralności — nie stanie się dziełem sztuki.

BEZINTERESOWNOŚĆ

Gdzie jest bezinteresowność? Dłabi wiedzą, skoro: bez grosza przy duszy diabli człowieka biorą.

TEŻ WSPÓLNICY

Łączy ich to, czym nie za nic w świecie się chcieli podzielić.

MOŻE...

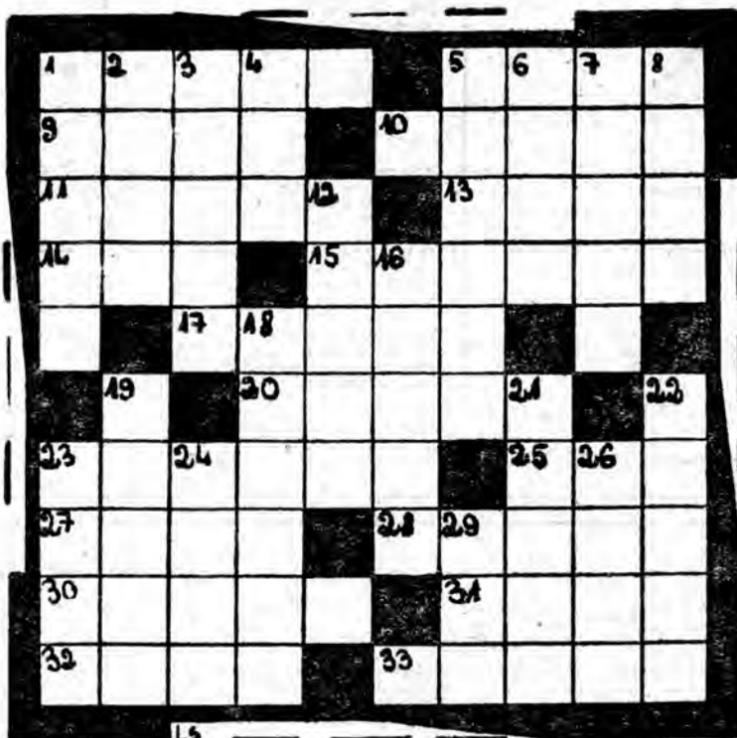
Może dlatego tyle zła na tym świecie jest, że zamiast raz zło wiać, naprawiamy je.

HISTORIA
STAROZYTNIA

W wąwozie TERMOpile — gorąco było, i tyle

BRAKI
ŚWIATŁOŚCI
WIEKUISTEJ

Brak jej licznika i wyłącznika.



KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1) dynastia angielska panująca w latach 1485—1603, 5) najtrudniejszy jest pierwszy, 9) ze stolicą w Bagdadzie, 10) wydział na uniwersytecie, 11) azjatycka mała wąskonoska, 13) historyczna kraina nad M. Jońskim, 14) prawy dopływ Sawy w Jugosławii, 15) pisarka norweska, laureatka nagrody Nobla, 17) rączy koń, 20) rzeka w południowej Szwecji (w tym hasle e=a), 23) jedno z państw europejskich, 25) jedna z wielu w dziejach Ziemi, 27) przełożony klasztoru, 28) gatunek nietoperza, 30) ukochany Julii, 31) matka Kastora i Polluksa, 32) miasto w zachodniej Mauretanii, 33) dawna srebrna moneta.

Pionowo: 1) „...i jego drużyna”, 2) bóg grecki, pierwiastek chemiczny lub planeta, 3) metropolia Senegalu, 4) przepływa przez Riazan, 5) w piórniku przedszkolaka, 6) po prostu „raps”, 7) jedno ze zbóż, 8) tenisowy, 12) gatunek żaby, 16) siedmiostrzałowy pistolet belgijski, 18) kraina w Irlandii Północnej, 19) miasto festiwalu piosenki, 21) kaszubski pisarz, 22) miasto portowe w pobliżu Rijeki, 23) np. zima, jeżeli roku, 24) krewniak wielbłąda lub mnich buddyjski, 26) przed portem, 29) koleżanka Ali.

Rozwiązania prosimy nadsyłać — WYŁĄCZNIE NA KARTACH POCZTOWYCH — w terminie 2 tygodni od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

* * *

ROZWIĄZANIE KWADRATU MAGICZNEGO Z N-RU 13 (543)

Znaczenie wyrazów: trioza, raglan, iglica, oliwin, zaciek, Ananke.

Nagrodę autorską otrzymuje T. Serwin z Parczewa. Nagrody książkowe wylosowali: Stefan Stroński, Irena Siwek i Krystyna Romanowska — wszyscy z Przemyśla.